Nr. 279 | Należytość pocz. opłacono gotówką | Lwów, środa 5 grudnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Lokaut metalowców w Niemczech zlikwidowany

Zakończenie lokautu w Niemczech.

Robotnicy zgodzili się na arbitraż min. Severinga.

BERLIN, 3. grudnia. (Pat.) W ciągu dzisiejszego przedpołudnia, chrześcijańskie t. zw. Hirschdunkerowskie związki zawodowe nadesłały do kancelarji Rzeszy depeszę oświadczającą, że przyjmują pośrednictwo rządowe i zgadzają się poddać ostatecznemu arbitrażowi ministra Severinga.. Socjalistyczny związek obradował popołudniu przez cztery godziny, uchwalając wreszcie około godziny 8-mej wieczorem większością 25 głosów przeciwko 11 rezolucję, w której oświadcza, że walka toczyła się ostatnio o prawo państwa, do wywierania wpływu na gospodarkę.

W walce tej rząd Rzeszy miał obowiązek rzucić swoje wpływy na szalę, aby obronić autorytet prawa i państwa przeciwko przemysłowcom Inicjatywa powzięta przez rząd Rzeszy w tej sprawie nie odpowiada — zdaniem związków zawodowych — tym wymaganiom i nie może być uznana za obronę autorytetu prawa. Związek zawodowy zrzuca ze siebie odpowiedzialność za skutki, jakie wynikną z tego kroku rządu Rzeszy. Ponieważ jednak związek metalowców ma całkowite zaufanie do projektowanego rozjemstwa ministra Severinga, przeto nie jest w stanie odrzucić akcji pośredniczącej. Końcowy punkt rezolucji wyraża oczekiwanie, że treść poprzedniego orzeczenia rozjemczego zostanie utrzymana.

BERLIN, 3. 12. (Pat.). Lokaut w przemyśle metalowym północno-zachodnich Niemiec został zakończony. We wszystkich fabrykach już od dnia dzisiejszego podejmowana jest stopniowa praca. — Uruchomienie fabryk może jednak nastąpić tylko stopniowo, ponieważ wysokie piece zostały prawie wszędzie przygaszone, a uruchomienie ich całkowite wymaga pewnego czasu. Minister Severing przyjął misję rozjemcy i dzisiaj przedpołudniem odjechał do Düsseldorfu, by rozpocząć tam badanie warunków, w których przemysł metalowy pracuje. Prasa berlińska zapowiada, że badania ministra Severinga potrwają około tygodnia i że orzeczenie rozjemcze, które minister ma wydać, regulować będzie zarówno sprawę płac, jak i czasu pracy. Płace, jakie ustali minister Severing w swojem orzeczeniu, będą obowiązujące. Pracodawcy oświadczyli gotowość przedłożenia rozjemcy swych ksiąg.

Wybory do samorządów w Czechach.

PRAGA, 3. 12. (Pat.). Wczoraj odbyły się w całym kraju wybory do Rad prowincjonalnych i okręgowych. Wyniki wyborów w samej Pradze przedstawiają się następująco: Narodowi socjaliści 123.058 głosów, w porównaniu z rokiem 1927 zyskali 13.956, social-demokr. 54.143, zyskali 7.340 komuniści 54.727, stracili 15.689, niemieccy socjaldemokraci 3.359, zyskali 1.377, stronnictwo republikańskie 17.247, narodowi demokraci 73.263, zyskali 2.220, ludowcy 24.174, stracili 1.358, stan średni 22.466, stracił 4.168, nacjonaliści niemieccy 1.704, stracili 1.927.

Najbardziej znamienną cechą wyborów jest klęska komunistów.

Rady prowincjonalne i okręgowe przejmują częściowo kompetencje władz państwowych i administracji samorządowej.

Terytorjum republiki jest podzielone na 4 prowincje: 1) czeską, 2) morawsko-śląską, 3) słowacką, 4) Rusi Podkarpackiej.

Dwie trzecie członków rad jest wybieranych w drodze powszechnego bezpośredniego głosowania, jedna trzecia zaś jest mianowana przez rząd. Czynne prawo wyborcze posiadają wszyscy obywatele, posiadający conajmniej 24 lata, bierne prawo natomiast — wszyscy obywatele, posiadający ponad 30 lat.

Wybory miały przebieg zupełnie spokojny.

Wielki skandal finansowy w Paryżu.

PARYŻ, 3. 12. (AW). Senzacją dnia jest wiadomość o nowym skandalu finansowym. Okazuje się, że znane pismo giełdowe „Gazeta franka", którego administracja zajmuje się m. i. też przeprowadzaniem interesów giełdowych abonentów pisma ulokowała około 350 milj. franków, które jej powierzono, w fikcyjnych akcjach. „Gazeta franka" posiada we Francji 40 filji.

Wybuch bomby w Melbourne.

15 osób ranionych.

LONDYN, 3. 12. (AW). Z Melbourne (Australja) donoszą, że nocy ubiegłej eksplodowała w tamtejszym klubie greckim przyniesiona w tajemniczy sposób do salonów klubu bomba. Wybuch był tak gwałtowny, że zniszczył cały gmach, raniąc 15 osób. Policja aresztowała 5 osób podejrzanych o dokonanie zamachu.

—o—

Tragiczna śmierć dygnitarzy sow. skutkiem katastrofy automobilowej.

MOSKWA, 3. 12. (AW). Na gruzińskiej szosie skutkiem katastrofy samochodowej jadący autem wybitny urzędnik sowiecki, szef kaukazkiej czeka Ezhibja i członek komitetu centralnego partji komunistycznej Gruzji Koczetkow zostali zabici, zaś 4 innych urzędników sowieckich odniosło ciężkie i lżejsze rany. Krążą pogłoski, że ma się tu do czynienia z zamachem antybolszewickim.

Konfiskata „Jutra Polski".

WARSZAWA, 3. 12. (Tel. wł.). Tygodnik P. P. S. w Lublinie p. t. „Jutro Polski" został skonfiskowany przed kilku dniami.

Redakcja „Jutra Polski" otrzymała od starosty Lubickiego komunikat urzędowy, że konfiskata nastąpiła z powodu artykułów: „Panie Pączek, oddać mandat prezydenta miasta i odejść!" oraz ze „List do pana Pączka".

Brawo p. Pączek!

NOMINACJA.

WARSZAWA, 3. 12. (Pat.). Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację Bolesława Nakoniecznikowa, naczelnika wydziału w ministerstwie pracy i opieki społecznej na stanowisko dyrektora Urzędu emigracyjnego.

—o—

Burza w Odessie.

1 statek zatonął.

MOSKWA, 3. 12. (AW). Z Odessy donoszą, że panuje tam w dalszym ciągu straszna burza. Cały szereg kutrów rybackich zaginął wraz z załogą. Statek osobowy „Okwiat" prawdopodobnie również zatonął w pobliżu Oczakowa, gdyż od dłuższego czasu niema o nim żadnych wiadomości.

NASTĘPNE PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 3. 12. (Tel. wł.). W środę o godz. 4 popoł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu, na którem m. in. odbędzie się 3 czytanie noweli do ustawy o wywłaszczeniu p. czynszowników, 3 czytanie ustawy zmieniającej dawną ustawę o szkołach akademickich i wniosek tow. Próchnika o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół średnich.

Strejk pocztowców w Wiedniu.

WIEDEŃ, 3. 12. (AW). Bierny opór funkcjonarjuszy pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, który rozpoczął się tu o godz. 12-tej w nocy narazie nie daje się zbyt dotkliwie odczuwać, gdyż w poniedziałek ruch pocztowo-telegraficzny jest znacznie mniejszy niż w innych dniach tygodnia. Dotychczas jednak zalega na głównej poczcie we Wiedniu około 500 tys. najrozmaitszych przesyłek pocztowych.

—o—

Katastrofalne trzęsienie ziemi w Chili.

BERLIN, 3. grudnia. (Pat.) Biuro Wolffa donosi z St. Jago, że wskutek trzęsienia ziemi 12 miast poniosło ciężkie szkody. Szkody wyrządzone w południowo- środkowej części kraju trudno na razie określić. Lotnicy, którzy dokonywują lotów, stwierdzili, że wstrząsy podziemne trwają w dalszym ciągu. Prezydent Ibanez wyjechał na tereny objęte katastrofą, dokąd też zostały wysłane oddziały wojsk, okręty i samoloty celem niesienia pomocy ludności.

WIEDEN, 3. grudnia. (Pat.) Dzienniki donoszą, z St. Jago de Chile, że wczoraj odczuto tam silne trzęsienie ziemi, trwające minutę. W miastach Talza i Chilland zawaliło się wiele domów, przyczem kilkaset osób miało stracić życie, lub odnieść rany.

—o—

ST. JAGO, 3. grudnia. (Pat.) Nowe wstrząsy podziemne, choć mniej silne, odczuto w okolicach, nawiedzonych trzęsieniem w sobotę w nocy i w niedzielę rano. Wedle doniesień nieoficjalnych liczba zabitych w Talca wynosi 108, rannych zaś 300 osób. W Challan zabitych jest podobno 30 osób, rannych, również około 30. W Teniente w kopalni Copper Comp. gdzie nastąpiła eksplozja, znaleziono zwłoki 17 osób, przypuszczają jednak, że pod gruzami znajdują się zwłoki dalszych ofiar katastrofy. Jak donoszą z Pelequen jest tam 5 osób zabitych, zaś w Santa Cruz 30 osób. Wczoraj wieczorem przywrócona została normalna komunikacja kolejowa, nawiązano też połączenia telefoniczne i telegraficzne z okolicami dotkniętymi trzęsieniem ziemi.

Król ang. w niebezpieczeństwie życia

LONDYN, 3. grudnia. (A. W.) Biuletyn wydany w dniu wczorajszym o stanie zdrowia króla Jerzego, wyraża po raz pierwszy oficjalnie obawy co do dalszego przebiegu choroby. Mimo to, iż stwierdza, że dzień wczorajszy król spędził spokojnie, biuletyn zaznacza, że działalność serca wykazuje coraz większe osłabienie i daje powód do poważnych trosk. Książę Walji wsiadł w dniu wczorajszym na statek „Ertre Prise“ i zdąża do kraju.

O JEDNOLITY TYP MĄKI ŻYTNIEJ.

WARSZAWA, 3. 12. (AW). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie MSWewn. o ustaleniu obowiązującego, jednolitego dla całego państwa typu mąki. Obecny typ mąki żytniej ustalony zostanie na podstawie 70-cio procentowego wyciągu z przeciętnego ziarna o wadze n. p. 70 kg. w hektolitrze. Typ powyższy będzie obowiązujący dla młynarzy, którzy wyciągną przytem od 68 proc. do 74 proc. mąki zależnie od jakości ziarna i urządzeń technicznych młynów.

—o—

Mniejszości narodowe

na polskim i niemieckim Śląsku.

KATOWICE, 3. grudnia. (A. W.) Wedle przeprowadzonych ostatnio obliczeń na terenie Górnego Śląska zamieszkuje około 200.000 Niemców. Mniejszość niemiecka na tutejszym terenie posiada 90 szkół powszechnych, do których uczęszcza 20.378 dzieci, oraz 9 szkół średnich z 2.864 wychowankami. Pozatem w 6 polskich zakładach istnieją oddziały dla mniejszości niemieckiej.

Na niemieckim Górnym Śląsku sprawa ta przedstawia się w ten sposób, że dla 500.000 Polaków, czynnych szkół powszechnych istnieje zaledwie 18 proc. do których uczęszcza 125 dzieci. Szkoły średniej polskiej na niemieckiej części Górnego Śląska niema wcale.

Cyfry te świadczą dobitnie o stosunkach szkolnictwa mniejszościowego w Polsce i Niemczech.

—o—

Na marginesie.

O czystość ulic miejskich.

Zeszłego roku magistrat w porozumieniu z policją wydał rozporządzenie, mające na celu utrzymanie czystości jezdni i chodników miasta. Dzięki temu miasto nasze zaczęło przybierać wygląd europejski.

Dziś wszystko się zmieniło i inny wiatr wieje z ratusza.

Gdy onegdaj spadł pierwszy śnieg, i przemienił ulice i chodniki w kałuże wody i błota, nikt się nie troszczył o czyszczenie ulic i chodników. Magistrat i właściciele domów postanowili pozostawić ten obowiązek łasce Bożej i czekać, aż mróz wysuszy ulice i wyręczy magistrat.

I na szczęście nastał lekki przymrozek i oczyścił miasto z brudu. A wczoraj przyszła odwilż i znowu jezdnie i chodniki zamieniły się w kałuże błotnego, roztopionego śniegu. I ludzie po nich brną i klną...

—o—

Wydawnictwa Gwiazdkowe M. Arcta.

Ruchliwe i zasłużone Zakłady wydawnicze M. Arcta (Sp. Akcyjna w Warszawie, Nowy Świat 35) rzuciły ostatnio na rynek księgarski szereg książek, które tak ze względu na swą treść jak i na ujmującą szatę zewnętrzną, nadają się na podarki świętomikołajowe oraz gwiazdkowe dla starszej i młodszej generacji. Oto one:

BARSZCZEWSKI ST.: „MARION“. Opowieść z dalekiej Kanady. Z rys. i okładką kolorową L. Jagodzińskiego. Cena oprawna w płótno ang. zł. 4.

Młody Polak, zagnany wichrem losu w stepy amerykańskie, na daleką północ, poznaje córkę trapera, wychowaną zdala od ludzi i nieznającą pojęcia o cywilizacji europejskiej. Bohater śledzi z zainteresowaniem tę pierwotną istotę, widuje ją w rozmaitych okolicznościach życia i stopniowo zaczyna się zachwycać prostotą, bezpośrednią i głęboką uczuciowością dziewczyny. Wśród niebezpieczeństw i stałej walki z surową przyrodą młodzi zbliżają się do siebie, w dziewczynie wybucha płomień miłości do europejczyka. Uczucie to znajduje oddźwięk w sercu bohatera, który zwycięża rywala, tubylca i pojmuje córkę trapera za żonę.

REX BEACH. ŻELAZNY SZLAK. Powieść. Cena brosz. 6'40, opr. zł. 8.

„Żelazny szlak“ Rex Beach'a. to par excellence współczesna powieść amerykańska. Treścią jej jest zmaganie się dwóch wielkich trustów przemysłowych, jest walka ludzi ze sobą, i z przyrodą, której zwycięski i silny człowiek chce wyrwać jej bogactwa i zasoby. Akcja powieści toczy się naokoło budowy gigantycznego mostu kolejowego na Alasce, mostu, który musi stawić czoło rozpętanym mocom przyrody, który wytrzmać musi napór szalejącego lodowca i odeprzeć podstępne ataki zawistnych i zaciętych wrogów. Budowa ta dźwignięta jest wysiłkiem woli jednego człowieka, stawiającego czoło wszelkim przeciwnościom, pokonywającego wszystkie przeszkody i trudności.

ZANE GREY: „JEŹDŹCY PURPUROWEGO STEPU“. Powieść. Cena brosz. zł. 6'40, oprawna zł. 8.

„Jeźdźcy purpurowego stepu“ wprowadzają czytelnika w środowisko zupełnie oryginalne. Zane Grey, jeden z najpopularniejszych dzisiaj autorów amerykańskich, pokazał w tej książce nie gotową już i skończoną kulturę amerykańską, ale jej surowe i trudne początki. Akcja „Jeźdźców purpurowego stepu“ toczy się w egzotycznem środowisku mormońskiem. Zane Grey dał prawdziwy a przekonywający obraz tych ludzi surowych i prostych, okrutnych i bezwzględnych ożywionych jednem wielkiem uczuciem: wiarą, dla wiary tej żyjących i umierających.

Książki dla dzieci.

M. BUYNO-ARCTOWA: „CZYTAJMY SAMI“. Krótkie powiastki dużym drukiem dla młodszych. Z obrazkami Romeykówny, w kolorowej okładce kartonowej. Cena zł. 3.

CZYZAJMY SAMI. Część II. Szereg powiastek przeznaczonych przez znaną i cenioną autorkę dla najmłodszego pokolenia czytelników. Zajmująca treść, ozdobiona od powiedniemi rysunkami jak również druk duży i przejrzysty składają się na miły, tani i pożyteczny podarek dla dzieci zaczynających czytać.

T. PUDŁOWSKI „ZOCHNA W KRAINIE ŚNIEŻEK“. Przygody wierszem, stron 30 i 10 kolorowych obrazków Sybili Olfers, oprawa w karton Cena zł. 6.

Książeczka ta opisuje odwiedziny małej dziewczynki w państwie wszechwładnej Zimy. Nie szumią tam drzewa i nie wdzięczą się barwami kwiaty, zato słynny artysta Mróz rzeźbi przepiękne desenie i zamienia krople deszczu w cenne perełki. Wesoło jest w tem państwie, gdyż śnieżki i wiatr są dobremi towarzyszami zabaw. Cały urok zimy jest zaklęty w te dźwięczne wiersze i w śliczne ryciny.

Z. ROGOSZÓWNA: „KOSZAŁKI OPAŁKI“. Wierszyki, piosenki i przypowiastki, z wielobarwnemi obrazkami, A. Gramatyki-Ostrowskiej, duży format w oprawie kartonowej. Cena zł. 7.

Przedwcześnie zmarła znawczyni dusz dziecięcych, zebrała w „Koszałki Opałki“ najulubieńsze opowiastki dla małych dzieci, takie, jakie stare babunie i nianie opowiadać umieją. „Koszałki Opałki“ to jakby dalszy ciąg, jakby dopełnienie dawniej wydanej książki „Kłituś Bajduś“. Obrazki dostosowane do poziomu czytelników, bawią i zajmują.

MARJA BUYNO-ARCTOWA: „NA WAKACJACH W ZALESIU“. Powieść dla starszych dzieci. 26 rysunków Romeykówny. Cena w oprawie kartonowej zł. 5.

Na skutek przysłanej fotografji, ukazującej czworo nieznanych dzieci, wujostwo zapraszają swych nieznajomych sio-

Szczegóły mordu na sali sądowej.

PRAGA. Na dzień 30. listopada wyznaczony był początek senzacyjnego procesu przeciwko albańskiemu studentowi, Algiviado Bebi, który w październiku r. ub. zastrzelił w praskiej kawiarni „Passage“ pierwszego posła Albanji w Pradze, Cenę Bega.

Zabójca zeznał na śledztwie pierwiastkowem, że czynu dokonał z pobudek politycznych. Oskarżony był przeciwnikiem politycznym obecnego króla Albanji, Zogu I. oraz szwagra jego, zamordowanego Ceny Bega, którzy, zdaniem jego, zawsze byli zdrajcami ojczyzny.

Przebywając w Jugosławji spostrzegł, że wśród emigrantów albańskich patrjotyzm wygasa, wobec czego postanowił jakimś odważnym czynem wzniecić wśród swych rodaków nowy ogień entuzjazmu patrjotycznego. Przyszedł do wniosku, że najlepiej zrobi, jeśli zabije Cenę Bega.

Zdecydowany plan ten wykonać, pojechał niezwłocznie do Pragi. Pewnego wieczoru, a było to dnia 14. października, Cena Beg przyszedł do kawiarni. Podsądny dla nabycia odwagi, wypił trzy kieliszki koniaku i czekał. W pewnej chwili spostrzegł że Cena Beg wstał z miejsca. Pośpieszył za nim. Kiedy poseł znalazł się w garderobie Bebi szybkim ruchem dobył rewolweru i oddał w kierunku swej ofiary dwa celne strzały.

Na rozprawie przewodniczący zadał oskarżonemu cały szereg pytań, dotyczących motywów zbrodni. Ku ogólnemu zdumieniu zmienił Bebi swe pierwotne zeznania, twierdząc, że nie działał z własnej inicjatywy, lecz w porozumieniu z białogrodzką organizacją rewolucjonistów albańskich.

Jako wykonawcę wyroku wylosowano jego. Ponieważ wiedział, że w razie uchylenia się od obowiązku tego, czeka go śmierć z rąk przyjaciół partyjnych, nie miał innego wyjścia, jak jechać do Pragi i zamordować posła. Przewodniczący, nie daje wiary w tym wywodzie oskarżonego i zarządza 15- minutową przerwę.

Skoro tylko członkowie sądu opuścili salę obrad, z pośród publiczności wybiegł młody Albańczyk i, rzucając się na oskarżonego, którego właśnie wyprowadzano z sali, oddał w jego kierunku 7—8 strzałów rewolwerowych. Bebi, brocząc w krwi

runął martwy na ziemię,

a zabójca działając w najwyższem podnieceniu, nie przestawał kopać i bić rewolwerem po głowie nieoddychającego już podsądnego. Strzelanina wywołała na sali sądowej niezwykłą panikę. Ludzie, rzucili się ku wyjściu, kobiety mdlały. Na salę wkroczyła policja, wyprowadzając przerażone kobiety i torując drogę osobom, które w ogólnem zamieszaniu nie mogły trafić do wyjścia. Tymczasem zdołano stwierdzić, że jedna z kul zraniła ciężko jednego z obecnych na rozprawie dziennikarzy zagranicznych, mianowicie korespondenta pisma „Piccolo“ z Tryjestu. Dwie kule utkwiły w stole prezydjalnym, jedna w stole ekspertów, reszta w podłodze.

Sprawcę morderstwa odprowadzono natychmiast na policję, gdzie poddano go szczegółowym badaniom. Początkowo sądzono, że zabójca jest członkiem organizacji rewolucyjnej, i że zabił podsądnego za zdradzenie tajemnicy. Na policji okazało się, że zabójca nazywa się Ziu Wucitern i jest narodowości albańskiej.

Na rozprawę sądową przyszedł morderca w towarzystwie 5 Albańczyków, wśród których był również brat zamordowanego posła Ceny Bega, Gani Beg. Wucitern jest służącym Gani Bega, prawdopodobnie więc działał za jego wiedzą, jeśli nie na jego bezpośredni rozkaz. Gani Bega, niezwłocznie aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

---

strzeńców na wakacje. Ku przerażeniu gospodarstwa niewinne dzieciny okazują się nieznośnemi psotnikami. Ich wybryki i awantury zapełniają całą książkę. Hultajska czwórka miewa nawet bardzo przykre przygody, gdyż działa przeważnie bez zastanowienia. Dopiero zainteresowanie wychowaniem chłopca wiejskiego pobudza dzieci do pracy nad sobą.

KIPLING RUDYARD: „TAKIE SOBIE BAJECZKI“. Książka pierwsza. Str. 92, rys. 14. Wyd. IV, 1928 r. Cena opr. w karton zł. 3'40.

Nowe wydanie tej zabawnej książeczki odznacza się dużą starannością i estetyką. Fantastyczne historje o zwierzętach, opowiedziane w sposób ciekawy i dowcipny, są ilustrowane rycinami kompozycji autora, przemawiającemi do wyobraźni dziecięcej. Autor potrafił wżyć się w psychologję dziecka i przemówić doń zrozumiałym językiem, stąd ogólne powodzenie tych bajeczek, które przełożono na wszystkie języki europejskie.

KIPLING RUDYARD: „TAKIE SOBIE BAJECZKI“. Książka druga, ilustrowana przez autora. Str. 80. Zawiera kilka bajeczek dotąd niewydanych po polsku. Cena opr. w karton zł. 3'40.

Druga książka „Bajeczek“ przynosi kilka wesołych opowieści o podkładzie naukowym, lecz dostosowanych do umysłowości małych dzieci. Historja powstania abecadła i napisania pierwszego listu zachęcają dzieci do zaznajomienia się z nauką czytania i pisania, ułatwiają zrozumienie brzmień fonetycznych i obrazowe wypowiadanie myśli. Ilustracje pomysłu autora są opatrzone tekstem wyjaśniającym, pełnym pogodnego humoru.

—o—

Koniec majoratów pruskich najdalej w r. 1931

Art. 155 konstytucji Rzeszy niemieckiej znosi majoraty. Jednakowoż dotychczas fideikomise istnieją jeszcze w Prusiech, skupiają w rękach nielicznych magnatów olbrzymie latyfundja. Jak wiadomo, posiadłości takie, po śmierci ich właściciela nie mogą być parcelowane, lecz muszą pozostawać w jednym ręku, często przypadające dalekiemu nawet krewnemu, gdy właściciel nie pozostawił syna. Ze spadku w ziemi rodzeństwo spadkobiercy nie otrzymuje nic.

W stosunku do wierzycieli panuje tu ograniczona tylko poręka właściciela majoratów, albowiem ziemia jest nietykalna. Szkodę też często ponoszą dzierżawcy gruntów fideikomisowych, którzy nie mogą otrzymywać odszkodowania za inwestycje poczynione w czasie swej dzierżawy.

Te i inne jeszcze powody stały się przyczyną zniesienia fideikomisów przez konstytucję Republiki Rzeszy.

Mimo to do r. 1927 na 1347 istniejących w r. 1919 majoratów zniszczono tylko 404. Z powierzchni należącej do fideikomisów, wynoszącej 2 i pół miljona hektarów, istnieje jeszcze objętych majoratami 1'7 hektarów. Wobec tego sabotażu sejm pruski na wniosek frakcji socjalno-demokratycznej przyjął zmianę rozporządzenia wykonawczego ustawy, mocą której najdalej do r. 1931 wszystkie fideikomisy muszą być rozwiązane.

Pływające wyspy.

Krajem najbardziej na kuli ziemskiej przeludnionym są Chiny. Jeśli pominiemy górzystą połać kraju oraz pustynie, a weźmiemy pod uwagę tylko wschodnią część państwa, zdatną do uprawy roli, otrzymamy zupełnie inne daty, dotyczące gęstości zaludnienia, niż biorąc pod uwagę całe państwo. W całych Chinach gęstość zaludnienia wynosi 39 na km. kw., jednak cyfra ta zupełnie nie uwydatnia zagęszczenia, które dało się już we znaki we wschodnich prowincjach. Tu gęstość wynosi 150—300 ludzi na km. kw. Najbardziej przeludniona jest prowincja Kiangsu (w której znajdują się znane miasta Szanghaj i Nanking), posiadająca rekordową gęstość 340 mieszkańców na 1 km. kw. Po niej idzie Czekiang (na południe od Kiangsu) 242 na km., po niej Szantung (półwysep szantuański na północ od Nankinu, gdzie niedawno toczyły się krwawe walki) — 206 mieszkańców na km. kwadr. Należy też uwzględnić, że przemysł jest stosunkowo słabo rozwinięty i około 90 proc. ludności zajmuje się rolnictwem.

Mamy tu do czynienia z przeludnieniem wsi, przekraczającem rozmiary kiedykolwiek w Europie osiągnięte. Oczywiście uprawa jest niezwykle intenzywna. Rzekomo osiągają Chińczycy 60 q*) z hektara. (W Europie najwięcej Belgja: 32 q) u nas przeciętnie 16. Mimo to jednak przeludnienie jest tak wielkie, że nie starczy ziemi dla wszystkich mieszkańców. Ponieważ zaś odpływ do miast jest ograniczony, bo niema zajęcia, a emigracja jest dla Chińczyków wielce utrudniona (zwłaszcza do Stanów Zjednoczonych i Australji) — więc Chińczycy muszą chcąc niechcąc pozostawać w swoim kraju i bądź to powiększać intenzywność uprawy roli, co wobec znanego prawa Ricarda „o zmniejszającym się przychodzie“ tylko w ograniczonej bardzo mierze da się jeszcze przeprowadzić, bądź też szukać nowych ziem, zdatnych pod uprawę. Wszystkie jednak tereny są już zajęte, w głębi zaś kraju rozpościera się strefa nieużytków.

Tym to okolicznościom należy przypisać oryginalne zjawisko wysp pływających, które można zauważyć na wszystkich większych jeziorach chińskich. Są to olbrzymie tratwy, zbudowane z kloców bambusowych, pokryte warstwą ziemi uprawnej, którą tam zniesli rolnicy, nie mogący już znaleźć utrzymania na lądzie stałym. Na każdej wyspie mieszka kilka do kilkunastu rodzin rolników. Koloniści ci uprawiają przeważnie ryż, ponadto jarzyny i rośliny strączkowe. Pozatem zajmują się rybołóstwem, jednocząc w ten sposób korzyści lądu i wody. Gdy mieszkańcy wyspy chcą zmienić miejsce na jeziorze, wtedy rozpinają szerokie żagle, następnie zaś wszyscy mężczyźni, kobiety i dzieci chwytają za wiosła i wiosłują co sił. By wyspę ruszyć z miejsca, starają się długiemi żerdziami odbić się od dna. Gdy im się to jednak nie udaje, bo woda w danem miejscu jest zbyt głęboka, wtedy podwajają żagle. W dalszym ciągu powiększają coraz bardziej liczbę żagli, aż wreszcie wiatr rusza wyspę z miejsca. Wtedy zapomocą wioseł nadaje się wyspie pożądany kierunek. Praca ta jest bardzo żmudna, ale Chińczycy są z natury cierpliwi i nie zrażają się przeciwnościami. Stopniowo posuwają się w kierunku, w którym pchnęli swą wyspę i w końcu dostają się do tego miejsca, gdzie zamierzali dopłynąć.

*) 1 q = 100 kg.

—o—

Z komisji budżetowej Sejmu.

Budżet Min. Robót Publicznych. — Przemówienie tow. Hausnera.

WARSZAWA, 3. 12. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym komisja budżetowa, obradująca pod przewodnictwem pos. Byrki przystąpiła w obecności ministra Moraczewskiego do obrad nad budżetem Ministerstwa Robót Publicznych.

Sprawozdawca pos. Chądzyński oświadczył na wstępie, że budżet ten został przekroczony o 31 milj. złotych, t. j. o 35 proc. Między innymi z pośród rzeczowych wydatków na budowle wodne, na usunięcie szkód żywiołowych zamiast 200.000 zł. wydano 7,690.000 zł., przeważnie wskutek powodzi w Małopolsce wschodniej. W dziale odbudowy zamiast 9 milj. wydano 20 milj. Inne przekroczenia zostały dokonane w dziale mostów i dróg i w dziale gmachów państwowych. Ponieważ wszystkie te wydatki były potrzebne i pożyteczne, przeto mówca, jako referent, nie ma nic przeciwko tym przekroczeniom. Co się zaś tyczy wykonania budżetu na rok 1928/29, to wiadomo, że Sejm wbrew stanowisku rządu podniósł budżet tego resortu o 2,160.000 zł. Utworzono nowy paragraf w kwocie 360.000 zł. na zaopatrzenie zwolnionych dróżników oraz wdów i sierót po nich. Następnie na usunięcie szkód żywiołowych podniesiono dotację z 200.000 zł. na 1 miljon, wreszcie fundusz meljoracyjny zwiększono o 1 miljon zł. Otóż — jak zaznacza mówca — okazuje się, że ministerstwo robót publicznych występywało o te kredyty, jednak nie zostały one przeważnie otwarte, gdyż sprzeciwiło się temu ministerstwo skarbu, motywując to tem, że kredyty wstawione zostały wbrew woli rządu. Tylko w dziale szkód żywiołowych pozwolono na dodatkowy kredyt. Mówca oświadcza, że porozumie się z ministerstwem skarbu, aby kredyty te były otwarte. Z kolei referent omawia poszczególne pozycje budżetu ministerstwa robót publicznych.

W zakończeniu swego przemówienia referent proponuje szereg poprawek w dochodach i w dziale wydatków, zmniejszających szereg pozycji.

Po referencie zabrał głos poseł Woźnicki (Wyzwoleni.), który nawiązując do przemówienia posła Chądzyńskiego co do nieotwarcia przez rząd pewnych kredytów, prosi w imieniu trzech stronnictw lewicowych przewodniczącego, aby zażądał wyjaśnień od rządu co do wszystkich kredytów uchwalonych przez Sejm, czy to in plus, czy też in minus. Mając takie wyjaśnienia, stronnictwa będą mogły interpelować premiera i ministra skarbu, jeżeli się okaże, że pominięto wolę Sejmu.

Przewodniczący poseł Byrka akceptuje to żądanie i prosi wnioskodawcę, aby wymienił szczegółowo o które pozycje chodzi.

Poseł Kornecki wnosi szereg poprawek, skreślających odpowiednie kredyty z poszczególnych pozycji budżetu na ogólną sumę 12,224.000 zł.

Po przemówieniu posła Korneckiego zabrał głos minister Moraczewski, który sprzeciwił się zmniejszeniu etatów, zaznaczając, że wszelkie oszczędności personelu odbiją się na ilości robót. Co się tyczy sprawy tymczasowego wydziału samorządowego, to jesteśmy w trakcie przejmowania jego agend. Mówca zaznacza, że wskutek przejęcia personelu Tymcz. Wydziału samorządowego, konieczne było oczywiście pewne powiększenie ilości pracowników, ale to nie jest faktycznem powiększeniem budżetu, gdyż ten personel był przedtem objęty w budżecie MSWewn.

Naczelnik wydziału w ministerstwie skarbu Zienkiewicz wskazuje na to, że ministerstwo skarbu otworzy kredyty miesięczne. Co do sprawy nieotwarcia kredytów, to mówca wyjaśnia, że nie było żadnych norm co do realizowania kredytów, które później zostały uchwalone na rzecz owych dróżników.

Po przerwie obiadowej przemawiał pos. Bryła (Ch. D.) żądając unormowania ruchu autobusowego.

Następnie zabrał głos tow. pos. Hausner, który stawia kilka pytań: Co się dzieje ze sprawą elektryfikacji Polski? — Co zrobiono w dziedzinie pomiarów geodezyjnych i czy wszystko jest w porządku w przedsiębiorstwach meljoracyjnych?

Sumy preliminowane na min. Rob. Publ. są miernikiem stanu gospodarczego kraju. W przyszłości budżet tego resortu musi być traktowany inaczej.

Mówca jest przeciwny obcinaniu pozycyj administracyjnych w ministerjum.

Przechodząc do sprawy zniesienia Wydziału Krajowego w Małopolsce, uważa to za bezprawie którego ujemne rezultaty dają się odczuć. Utrzymanie dróg i rozwój sieci cierpi znacznie na usunięciu miejscowego czynnika obywatelskiego, a rząd nic nie czyni aby poruszyć inicjatywę ludności.

Mówca dziwi się, że obecnie produkcja kamieniołomów nie jest wystarczającą, gdy przed wojną w Galicji wystarczała na lokalne potrzeby.

Mówca uważa, że administracja w centrali nie wyzyskuje wiele małych lokalnych kamieniołomów. Dopatruje się w tem winy biurokratyzmu.

„P. minister mówił tutaj o rzeczoznawcach i o wyjazdach inżynierów zagranicę. Nie myślę o skreślaniu tych skromnych pozycyj, ale nie o to mi chodzi. Chodzi o to żeby stwierdzić, że nauka polska na polu techniki stoi b. wysoko. Mamy np. we Lwowie w Politechnice prof. Ebermana, który jest jednym z największych konstruktorów. Inżynier-Polak buduje największe mosty w Ameryce i t. d. Prosiłbym więc żeby rząd utrzymywał większy kontakt z nauką polską. Jeżeli jakiś prof. Politechniki projektował most i okazało się, że obliczył o 300 tonn żelaza zadużo — to widocznie nie był on specjalistą. Źle się do niego udano".

Na skreślenia nie może się zgodzić, raczej byłby za wnioskiem o podwyższenie budżetu Min. Rob. Publ.

W dalszej dyskusji zabierali głos posłowie: Kiernik, Grynbaum (Żyd.), Łucki (Ukr.) i Rychlik (Wyzw.) poczem ponownie zabrał głos min. Moraczewski udzielając wyjaśnień i odpowiedzi.

W sprawie komunikacji autobusowej minister sprzeciwia się wprowadzeniu monopolu na ruch autobusowy.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10'30 rano.

—o—

NUMER JUBILEUSZOWY.

W grudniu b. r. przypada 10-lecie założenia „Dziennika Ludowego". Z okazji tej wydajemy numer jubileuszowy w dniu 8-go grudnia w znacznie powiększonej objętości, oraz w kilkakrotnie większym, aniżeli zazwyczaj nakładzie, który rozesłany zostanie po całym kraju, wobec tego ogłaszanie się w tym nr. będzie popłatne.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87.

Waldemaras nie podpisał protokołów konferencj polsko-lit. w Królewcu.

WARSZAWA, 3. 12. (tel. wł.). Aj. „Press" donosi, że dziś do Warszawy wrócił z Kowna sekretarz delegacji polskiej do rokowań polsko-litewskich w Królewcu dr. Perkowski.

P. Perkowski czekał przez tydzień w Kownie na otrzymanie podpisu Waldemarasa na protokołach obrad konferencji, a nie mogąc uzyskać podpisu, opuścił Kowno.

Odezwa do Legjonistów uległa konfiskacie.

W ostatnich dniach opuściła prasę odezwa do ogółu Legjonistów, p. t. „Sprawa p. Schmala przed sądem". Aby uniknąć konfiskaty, pomieszczono w niej ściśle tylko zeznania świadków wedle protokołów sądowych, oraz wyjątek ze sprawozdania procesu, pomieszczonego w „Dzienniku Ludowym".

Materjał ten, „wyprany" ze wszelkiej drażliwości cenzuralnej i nie podlegający konfiskacie, ku zdziwieniu nakładców został skonfiskowany.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, gdzie zaskarżono przeczulonego cenzora.

PRZYCZYNY ZAJŚĆ W ZAGRZEBIU.

WIEDEŃ, 3. 12. (Pat.). Według doniesień z Zagrzebia, sobotnie zajścia zostały wywołane — zdaniem policji — głównie przez elementy komunistyczne. Demonstracje były z góry przygotowane. Dowodem tego ma być fakt, że dyrekcja musiała odwołać przedstawienie galowe, które miało się odbyć w sobotę wieczorem w Teatrze Narodowym w Zagrzebiu, z powodu antyrządowych manifestacji obecnej na sali młodzieży.

—o—

Rabunek na gościńcu.

Stanisławów.

Samuel Auster z Jezupola zgłosił w Wydziale śledczym, że dnia 24. listopada napadli go w Pasiecznej 3 osobnicy i zażądali pieniędzy, a gdy Auster dawał im tylko po 50 gr., osobnicy ci zrzucili Austera z wozu do rowu i zrabowali mu 1 pakunek materji wart. 60 zł., poczem zbiegli.

Dnia 22. listopada br. Sidor Iwan z Żurawna, przejeżdżając gościńcem kałuskim furą, został napadnięty przez swego brata i 2 towarzyszy, którzy ściągnęli mu z wozu 1 beczkę piwa i pobili go.

Dnia 28. ub. m. napadło 2 nieznanych sprawców na drodze prowadzącej przez las w Traczu, pow. Kołomyja, na Szymona Wintera z Tracza, któremu zarzucili na głowę serdak i zrabowali z kieszeni kwotę 50 zł., poczem zbiegli w las. Jako podejrzanych o powyższy rabunek przyaresztowano dwóch sprawców.

MIN. KOMUNIKACJI ZAKUPUJE „AEROLOT".

WARSZAWA, 3. 12. (AW). Toczące się od dłuższego czasu rokowania między Ministerstwem Komunikacji a braćmi Wygard, właścicielami Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot" w sprawie zakupienia przez Ministerstwo Komunikacji całego tego przedsiębiorstwa według doniesienia „Kurjera Czerw." dobiegają kresu. Min. Komunikacji zakupi „Aerolot" wraz z 15 samolotami i warsztatami lotniczemi za sumę 1,750.000 zł.

UMOWA HANDLOWA Z WĘGRAMI.

WARSZAWA, 3. 12. (AW). Wczoraj podpisana została w MSZagr. dodatkowa umowa handlowa do konwencji polsko-węgierskiej z 26. marca 1925. Dodatkową umowę handlową podpisali ze strony Węgier poseł Belitska, oraz przybyły specjalnie w tym celu delegat węgierski do rokowań dr. Nickiel.

Praca kulturalna i oświatowa w ruchu robotniczym.

Konferencja Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

W dniu 25. ub. m. odbyła się we Lwowie konferencja oświatowa, zainicjowana przez Zarząd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

W obradach wziął udział senator tow. Kopciński, oraz liczni reprezentanci organizacji oświatowych T. U. R. we wschodniej Małopolsce.

Ze względu na rozbudowę Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i powstawania coraz to nowych oddziałów, postanowiono, celem usprawnienia naszego aparatu oświatowego, zrzeszyć organizacje wschodniej Małopolski w Okręgową Komisję Oświatową T. U. R.

Po wyczerpaniu obszernej dyskusji zebrani uchwalili następujące wnioski:

1) Konferencja oświatowa, zebrana 25. XI. powołuje do życia Okręgową Komisję Oświatową T. U. R., w skład której wchodzi 9 osób (5 ze Lwowa, 4 z prowincji) dla unormowania socjalistycznej działalności oświatowej we wschodniej Małopolsce.

2) Okręgowa Komisja Oświatowa ustali program i zakres swoich zadań i wejdzie w porozumienie z wszystkimi istniejącymi na prowincji organizacjami T. U. R. dla podtrzymania z nimi stałego kontaktu, udzielania im pomocy w prelegentach, jakoteż pomocy technicznej.

3) Konferencja oświatowa poleca Okręgowej Komisji oświatowej stworzenie przy sekretarjacie osobnych referatów: bibljotecznego, teatralnego i muzycznego.

4) Konferencja oświatowa poleca organizacjom TUR-owym, rozpoczęcie, gdzie jej dotąd niema, pracy nad wychowaniem fizycznem i tworzeniem sekcyj sportowych TUR-a i przyłączanie ich do Związku Robotniczych Stowarzyszeń sportowych.

W skład wybranej Okręgowej Komisji oświatowej T. U. R. weszli ze Lwowa ttow. Ermich, Froehlich, Dr. Holländer, Dr. Loewenstein i Skalak, z Borysławia tow. posł. Jadwiga Markowska, z Przemyśla tow. Dr. Grossfeld, ze Stanisławowa tow. Jakób Schmerzler i delegat z Drohobycza.

—o—

Wykolejenie pociągu koło Tarnowa.

LWÓW, 3. 12. (AW). Krążyły tu pogłoski o katastrofie kolejowej na przestrzeni między Rzeszowem a Łańcutem. Jak się dowiadujemy pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Koło stacji Tarnów nastąpiło jedynie wykolejenie kilku wagonów pociągu towarowego, które wyskoczyły z szyn. Skutkiem chwilowego zatarasowania toru pociąg osobowy zdążający z Krakowa przybył tu z 3 godzinnem opóźnieniem. Ofiar w ludziach nie było. Straty materjalne stosunkowo nieznaczne.

Z wiejskich sielanek.

Jan Chybil, mieszkaniec Zubrzy, odbywający obecnie służbę wojskową, odpowiadał wczoraj na tajnej rozprawie za zgwałcenie tamtejszej dziewoji L. C. Fakt ten miał miejsce w miesiącu lutym b. r. Poszkodowana zeznawała chwiejnie na rozprawie i po części sprzecznie z zeznaniami złożonemi w śledztwie. To też trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Jasieniecki, poszkodowaną zastępował dr. Niemkiewicz.

Przed dwoma tygodniami niejaki Ozjasz Abraham, został skazany na 5 miesięcy więzienia za kradzież przyborów radjowych, wartości 802 zł., na szkodę p. Domiczka.

Wraz z nim był współoskarżony Maurycy Dawid Wilner, którego sprawa została jednak wyłączona. Nie jawił się bowiem na rozprawie, gdyż nie można go było odszukać.

Na drugi dzień, gdy w dziennikach ukazały się sprawozdania z tej rozprawy, Wilner zgłosił się u sędziego i prosił, by go również osądzono. Stało się zadość jego żądaniu, gdyż wyrokujący sędzia r. Sokołowski skazał go wczoraj również na 5 miesięcy więzienia.

Z sali sądowej.

„Kanonen-futer".

Publiczności niewiele. Na ławie oskarżonych, młody niepozorny chłopiec. Nazywa się Pinotr Puszka. Zbrodniarz? tak wielki. Cóż takiego zrobił? Słuchajcie: podpisał odezwę komunistyczną, której nie napisał, i której do dziś dnia nie rozumie.

Nasz dekret prasowy, zwalczany przez wszystko czemu w Polsce na imię „Prasa" ma to do siebie, że robi z prokuratora figuranta.

Podczas, gdy ustawa prasowa austrjacka z 1862 roku uzależniała od woli prokuratora, czy zechce autorów konfiskowanego przez siebie pisma, pociągnąć do karnej odpowiedzialności; polski dekret prasowy z 1927 zmusza prokuratora do posadzenia na ławie oskarżonych autora pisma zajętego nie przez niego, ale urzędnika policji.

W procesie niniejszym należałoby raczej na ławie oskarżonych usadowić tych wszystkich, którzy sami bezpieczni, nietykalni, ukryci za nimbem podziemnej tajemniczości — wysuwają tych malutkich nędzarzy na łup karzącego prawa.

Piotr Puszka, który wczoraj odpowiadał przed sądem , to ofiara egoizmu, kierowników, przywódców i bohaterów słowa schowanych bezpiecznie.

Piotr Puszka, czeladnik szewski — to komunistyczny „kanonen-futter" od kryminału.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli tym razem zaprzeczyli postawione im pytanie, to też trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Puszkę bronił adwokat dr. Axer.

—o—

Zginął pod razami w czasie sprowokowanej bójki.

W Maliczkowcach, koło Lwowa, dnia 12. sierpnia b. r. odbywał się festyn straży pożarnej na obejściu zagrody gospodyni Tekli Malickiej. Obecny tam Józef Spaski, podchmieliwszy sobie począł wyprawiać awantury, z czego był znany w całej okolicy. Wówczas tamtejszy gospodarz 28- letni Michał Gurczyński, stanąwszy w obronie brata uderzył Spaskiego w twarz, zaś inni pobili go i poranili nożami tak ciężko że Spaski zmarł po kilku dniach.

Wczoraj odpowiadał Gurczyński przed sądem za zabójstwo. Przebieg rozprawy nie wykazał jednak winy oskarżonego. Wobec tego trybunał uwolnił go od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Tyczyński.

—o—

Wiejski „meloman" omal nie spowodował wykolejenie pociągu.

Popołudniu, dnia 4. października b. r. na szlaku kolejowym między Brzuchowicami a Zawadowem, maszynista pociągu ciężarowego został zaalarmowany hurkotem kół lokomotywy i wagonów, jakgdyby na szynach natrafiono na jakąś zaporę. Po zatrzymaniu pociągu stwierdzono, że pomiędzy szynami tkwił dużych rozmiarów gwóźdź, służący do przymocowania szyn do progów.

W pobliżu toru pasł bydło 9-letni Wasyl Faściów, który wzięty na „spytki" zeznał, iż gwóźdź ten położył między szyny 19-letni pastuch Józef Skłym, aby przekonać się, jak „bude hurkotiło". W czasie przejazdu pociągu stał on ukryty w lesie w pobliżu toru i napawał swój słuch hałasem i chrzęstem kół, podskakujących na zaporze.

Wczoraj odpowiadał zdziczały wyrostek przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, oskarżony o zamach na pociąg, który omal nie uległ wykolejeniu. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 3 miesiące więzienia. Kara ta została zawieszona na 5 lat.

—o—

Paroch przeciw „Hromadskiemu Hołosowi".

Przed trybunałem sądu dla spraw prasowych, odpowiadał wczoraj odpowiedzialny redaktor „Hromadskiego Hołosu", p. Stefan Terlecki, którego pociągnął do odpowiedzialności ks. Denys Teliszczuk, paroch z Potoku, koło Rohatyna. W lipcu ub. roku oskarżony zarzucił ks. Teliszczukowi, jakoby przy wyborach uwzględniał on fałszywe pełnomocnictwa, następnie tolerował rozpustę w miejscowej czytelni „Proświty", oraz nie złożył rachunków ze składek na „Rianą szkołę". Zarzuty te okazały się jednak winocznie nieprawdziwe, gdyż oskarżony na rozprawie nie zdołał przeprowadzić dowodu prawdy. Zastępca oskarżyciela dr. Maritczak, przemawiając, zaznaczył, że motywem ataku na parocha były względy polityczne. Ks. Teliszczuk bowiem jest stronnikiem nacjonalistycznego „Unda", oskarżony zaś jest radykałem.

Po przeprowadzonej rozprawie red. Terlecki został skazany na 600 zł. grzywny i ponoszenie kosztów rozprawy. Skazany zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Trybunałowi przewodniczył r. Göttinger, bronił dr. Starosolski.

Promisówna na łonie rodziny.

Fancia Promisówna, która w marcu ub. roku zbiegła z domu rodziców przy ul. Wesołej l. 7, w ub. sobotę w nocy — jak to podawaliśmy — na polecenie prokuratorji została oddana pod opiekę rodziców. Przed wykonaniem tego polecenia, odebrała policja od ojca dziewczyny uroczyste przyrzeczenie, że nie wyrządzi jej żadnej krzywdy i nie będzie jej wypominał przejścia na chrzecijanizm.

Charakterystycznem jest, iż w czasie rozmowy z ojcem używała Promissówna stale języka ukraińskiego, odpowiadając na jego pytania, stawiane czy to po polsku, czy to po żydowsku.

Uprowadzona Fańcia początkowo przebywała w ochronce SS. Służebniczek w Brzeżanach, poczem w kolonji ruskiej w Perehińsku, skąd przyjechała do Lwowa, i zamieszkała u SS. Służebniczek przy ul. Sykstuskiej.

Przed tygodniem sąsiad Promisów przypadkowo ujrzał dziewczynę idącą wraz z zakonnicą do dentysty przy ul. Podwale l. 7. Powiadomiony o tem ojciec jej po tygodniowym poszukiwaniu ujrzał zaginioną córkę i ostatecznie skłonił ją do powrotu do domu.

W związku z odnalezieniem Promisówny, podjęte zostanie śledztwo karne przeciwko Marji Wojtynkowej, b. piastunce Promisówny, która uprowadziła ją z domu rodzicielskiego. Jak wiadomo, Wojtynkowa zapytana w swoim czasie przez sędziego śledczego zaprzeczyła, jakoby cokolwiek wiedziała o losie dziewczyny. O fakcie odnalezienia Promisównej w murach klasztoru SS. Służebniczek zawiadomiono grecko-katolicką kurję metropolitalną, która w swoim czasie wydała ojcu dziewczyny pisemny glejt, uprawniający go do zwiedzania wszystkich żeńskich klasztorów obrządku grecko-katolickiego.

Wybory do Kasy Chorych w Śniatynie.

Śniatyn.

W niedzielę 25-go listopada w Komisjach Wyborczych w Śniatynie i Zabłotowie odbyły się wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych. Wybory te poruszyły szerokie koła społeczeństwa naszego zapadłego kąta, odbywały się bowiem pod hasłem walki z kliką magistracką, która pod wodzą miejscowego aptekarza i burmistrza, Michała Niemczewskiego, od szeregu lat zatruwała atmosferę tutejszego życia. P. Niemczewski, dawniej konserwatysta, później endek, następnie piastowiec, po wypadkach majowych okropny „sanator" jest nietylko prezesem Kasy Chorych, ale również przewodniczącym najrozmaitszych instytucyj i organiz. — aż do „Sokoła", „Strzelca", „Gwiazdy", „Czytelni" itp. włącznie. Jako burmistrz i członek Komisji podatkowej trzymał on niepodzielnie w swoim ręku w ciągu szeregu lat rządy miasta, używając do tego dobrze wypróbowanych jeszcze z czasów austrjackich środków.

Przy obecnych wyborach wszystkie uczciwe żywioły miejscowego społeczeństwa postanowiły wystąpić wreszcie przeciwko wszechwładnemu burmistrzowi i zależnej od niego klice. To też na liście Nr. 2 znalazły się nazwiska ludzi, należących do rozmaitych skupień politycznych, poczynając od naszych towarzyszy, a kończąc na prezesie miejscowej organizacji Be-be. Lista Nr. 1. z p. Niemczewskim jako czołowym kandydatem znalazła poparcie nie tyle u zwolenników tego ostatniego, co u ludzi od p. Niemczewskiego w ten czy inny sposób zależnych. Oczywiście, tego by nie wystarczyło dla zwycięstwa listy Nr. 1. To też dla powiększenia jej szans p. Niemczewski użył wszelkich środków, wyciągniętych z lamusu staro-austrjackiego zasobu „robienia" wyborów.

Same wybory w Śniatynie odbywały się w gmachu magistratu przy najczynniejszym udziale agitacyjnym całego aparatu p. Niemczewskiego, poczynając od niego samego, a kończąc na pachołkach magistrackich. — Głosowali nieboszczycy i ludzie, nieuprawnieni do głosowania. Wyborców listy Nr. 1 puszczano do głosowania osobnem wejściem Przeciwnikom listy Nr. 1 zaprzeczano prawa głosowania. Ze spisów wyborców dziwnym sposobem znikły rozmaite nazwiska. Zwolenników listy Nr. 1 zwożono autobusami z najdalszych okolic. W Zabłotowie energja w tym kierunku była posunięta tak daleko, że głosów oddano daleko więcej niż było uprawnionych do głosowania. Jednem słowem działy się rzeczy zupełnie już gdzie indziej nieznane.

Rezultat jednak nie bardzo dopisał, gdyż opozycyjna lista Nr. 3 zdobyła jednak z grupy pracodawców 3 mandaty, zaś z grupy ubezpieczonych 10 mandatów, gdy lista Nr. 1 z grupy pracodawców 12, zaś z grupy ubezpieczonych 20. Oczywiście, wobec niesłychanej ilości nadużyć, stwierdzonych już w dniu wyborów protokularnie, wybory muszą być unieważnione.

Najciekawszym z tego wszystkiego był jednak epilog wyborów. Oto nazajutrz po ich przeprowadzeniu przyjechali ze Lwowa kontrolerzy z ramienia lwowskiej Dyrekcji Ubezpieczeń, oraz Związku Kasy chorych. Wystarczyło paru godzin, aby na mocy stwierdzonego materjału przyjść do przekonania, że dalsza gospodarka p. Niemczewskiego w Kasie Chorych jest wykluczona. Natknięto się bowiem na taki stek nieporządków i nadużyć, że tegoż samego dnia przyszło ze Lwowa zarządzenie, zawieszające cały dotychczasowy skład Zarządu Kasy Chorych i mianujące Komisarza.

Nazajutrz przyjechał Komisarz, który natychmiast przejął w swoje ręce urzędowanie. Na zarządzenie tego komisarza zabłotowska filja Kasy Chorych została chwilowo zamknięta, — aż do skompletowania nowego personalu.

W ten sposób działalność kliki p. Niemczewskiego poniosła klęskę, przynajmniej na jednym odcinku, co ułatwi uczciwym żywiołom ze społeczeństwa miejscowego dalszą sanację tutejszych stosunków.

—o—

Majstrowie prowokują robotników do strejku.

Chcą mieć argument do podwyższenia cen pieczywa.

Od soboty trwa bojkot piekarń, Seidena, Schnautzera i Finka, przedsięwzięty przez robotników piekarskich. W niektórych pismach lwowskich zamieszczono oświadczenie majstrów piekarskich, w którem ci twierdzą, kryjąc te momenty, które są istotą bojkotu, że żądanie robotników idące w kierunku podwyższenia płacy, zmusić ich może do podwyżki cen pieczywa. Celem wyrobienia sobie bezstronnej opinji w tej kwestji, przypatrzmy się bliżej jak rzecz cała się przedstawia.

W lwowskich piekarniach robotnicy pracują, nie jak ustawa nakazuje, 8 lecz po 15 — 16 godzin dziennie, co ze względu na warunki pracy jest mordowaniem robotników, pośród których jest wielu młodocianych. Konsekwencje tego wyzysku sił roboczych, są niesłychane. Oto większość robotników piekarskich choruje na płuca i wycieńczenie organizmu i zamiast 6 dni większość pracować może tylko 3 dni w tygodniu.

Zaznaczyć równocześnie należy, że w ubiegłym roku pracodawcy piekarscy w obecności tow. posła Hausnera, byłego wojewody Garapicha i radcy Moszkowskiego, podpisali umowę zbiorową z robotnikami piekarskimi, w której obie strony ustanowiły normę pracy i płacy. Niestety, majstrowie nie dotrzymali umowy.

Jeśli więc dzisiaj wre walka robotników piekarskich o nic więcej, jak tylko o respektowanie umowy zbiorowej to nie wolno pracodawcom czynić z tego argumentu za podwyższaniem cen pieczywa.

Wiemy o tem,, że majstrowie chcieliby wywołać ogólny strejk robotników, do czego zresztą prowokują, wypowiadając pracę, tym, którzy żądają wprowadzenia 8- godzinnego dnia pracy, to bowiem dałoby im argument do ręki za podrożeniem pieczywa.

Robotnicy jednak, wiedząc że słuszność jest po ich stronie, wytrwają w walce i wytężą wszystkie siły, aby oczyścić piekarski warsztat pracy z barbarzyńskich pozostałości minionych lat.

Odnośne władze winny zająć się czemprędzej tą sprawą.

Ogólno-krajowa Konferencja Dozorców dom. w Krakowie

Wobec tego, że Centrala Związku Zawod. Dozorców Domowych i Służby Domowej wbrew woli ogółu dozorców, na skutek samowolnej decyzji części Wydziału Wykonawczego Związku z osławionym rozbijaczem ruchu robotniczego p. Dąbrowskim na czele wystąpiła z Centralnej Komisji Związków Zawodowych, przyłączając się do rozłamowców p. Jaworowskiego, Oddziały Związku, stojące na stanowisku karności organizacyjnej i jedności Związku, odbyły dnia 25 listopada br. w Krakowie ogólną krajową konferencję organizacyjną, mającą na celu przeciwstawienie się rozbijaczom warszawskim.

W konferencji wzięły udział wszystkie Oddziały prowincjonalne Związku, co świadczy najlepiej, że rozłam nie wyszedł poza teren Warszawy. Po całodziennych obradach w których wziął udział tow. pos. Żuławski, generalny sekretarz Centr. Komisji Związków Zawodowych, postanowiono utworzyć prowizorycznie, aż do chwili odbudowania Centralnej organizacji, 3 organizacje Okręgowe, a to jedną dla Województwa krakowskiego, miasta Rzeszowa, Województwa kieleckiego i województwa śląskiego z siedzibą w Krakowie, drugą dla Województwa warszawskiego, i trzecią dla Wojew. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Celem utrzymania łączności między Oddziałami oraz celem skuteczniej walki z rozłamowcami postanowiono powołać do życia organ Zawodowy pod nazwą „Czerwony Dozorca".

Wobec tego, że nowy ten miesięcznik zawodowy ukaże się w dniach najbliższych, pomijamy tutaj szczegóły konferencji, obszerny jej protokół zostanie bowiem zamieszczony w całości w wymienionym piśmie.

—o—

Z sali koncertowej.

„Trio wiedeńskie" Tauszky, Lilienthal i Bereźnicki.

Koncert Pol. Towarzystwa muzycznego.

Beethovenowski koncert (Tripelkonzert) w C-dur na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, choć zajmuje miejsce między symfonją „Eroica" a trylogją kwartetów op. 59 (t. zw. „Razumowskie"), ani bogactwem inwencji, ani powagą stylu nie odpowiada tamtym utworom. Wyjątek stanowi pierwsza część z monumentalnym tematem, przeprowadzonym szeroko i wspaniale.

Najdłuższa, ostatnia część tego koncertu to polonez dawnego pokroju, urozmaicony pasażami, a krótkie „andante" jest raczej tylko przygrywką tego finału. Artyści wiedeńscy p. Tauszky (fortepian), p. Lilienthal (skrzypce), i p. Bereźnicki (wiolonczela) głębsze wrażenie wywarli dzień przedtem na wieczorze muzyki kameralnej, gdzie odegrali Beethovena D-dur, Rachmaninowa trio elegijne f-moll i Brahmsa trio c-moll. Tu wykonawcy byli w swoim żywiole; zwłaszcza Brahmsa „scherzo" i ostatnią część odegrali z precyzją rytmiczną, polotem, muzykalnością i poczuciem stylu. Tu każdy wykonawca z osobna był artystą na swoim instrumencie a zarazem zespół ten umiał swoją muzykalność oddać na trafne wykonanie tego trudnego utworu Brahmsowskiego. A Brahmsa odegrać stylowo, to znaczy wiele.

Odegraniem piątej symfonji Beethovena Towarzystwo muzyczne uczyniło zadość życzeniu dużego zastępu muzyków, którzy w Beethovenie ciągle jeszcze widzą dla innych niedościgniony szczyt klasycznej symfonji i w ogóle muzyki absolutnej. Beethovena wielkość muzyczna dawno już została stwierdzona i stanowić będzie jeszcze długo dla muzyka duchową rozkosz. Potęgą tej piątej symfonji młody Mendelssohn przekonał starego Goethego do muzyki Beethovena. Niezwykły duch przemawia z tej symfonji. Dyrygent dr. Adam Sołtys kierował jej wykonaniem umiejętnie, starając się całość utrzymać na odpowiedniej wysokości artystycznej. Orkiestra grała z zamiłowaniem i uwzględnieniem odcieni dynamicznych. Pięknie frazowana część druga a zwłaszcza należycie wyzyskana i stopniowana dynamika oraz stopniowe ożywienie tempa w ostatniej sześci zaskarbiły dyrygentowi oraz orkiestrze zasłużone, szczere uznanie. *Grd.*

Zebranie towarzyskie

Przyjaciół, Czytelników i Sympatyków DZIENNIKA LUDOWEGO

Z okazji 10-lecia wydawnictwa „Dziennika Ludowego“ odbędzie się zebranie towarzyskie w sobotę 8 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Izby Rękodzielniczej.

Ktokolwiek nie otrzymałby zaproszenia może je podjąć wraz z kartą uczestnictwa w Administracji „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej 21. II p.

Komitet przyjęcia gwoli miłego spędzenia chwil zapowiada niespodzianki dla gości.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 grudnia 1928 r.

Do P. T. Biur dzienników.

Celem ustalenia nakładu nru jubileuszowego, który ukaże się w sobotę dnia 8-go grudnia, upraszamy o odwrotne podanie, jaką ilość tego numeru mamy P. T. Biurom przesłać.

ADMINISTRACJA.

Ś. p. ZYGMUNT OLSZEWSKI, em. radca ymcz. Wydział. Samorząd., prezes związku właścicieli kursów handlowych, właściciel i dyrektor znanej szkoły handlowej oraz jeden z najwybitniejszych stenografów polskich zmarł w sobotę 1-go bm. we Lwowie. Zmarły wydał ostatnio podręcznik stenografji polskiej, który stał się wprost rewelacją w polskim świecie stenograficznym. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 4. bm. o godz. 2-giej z domu żałoby przy ul. Kurkowej 38.

ECHA TRAGICZNEJ ŚMIERCI MŁODEJ KOBIETY. Dziś w sądzie wojskowym rozpocznie się po raz drugi rozprawa przeciw por. Załęskiemu, który na wiosnę b. r. w ul. Piekarskiej szablą zamordował swą narzeczoną J. Iżowską.

Por. Załęski, jak wiadomo, na podstawie decyzji trybunału sądu doraźnego został poddany badaniom psychjatrów. Po dłuższej obserwacji orzekli oni, że por. Załęski jest w pełni odpowiedzialny za swe czyny. Na tej podstawie dziś będzie on ponownie odpowiadać za zbrodnię morderstwa.

Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa kilka dni.

SAMOBÓJSTWO STARCA. 74-letni Władysław Zajączkowski, właściciel realności, zam. w Pasiekach Halickich pod l. 22, w ub. niedzielę popełnił samobójstwo przez powieszenie. Powód desperackiego kroku nieznany.

Wypadek ten wywołał przykre wrażenie wśród mieszkańców tego przedmieścia.

DEZERTERZY ŻYCIA. Wczoraj w nocy na pl. Strzeleckim znaleziono jakiegoś około 30-letniego mężczyznę, który zatruł się kwasem karbolowym.

Wczoraj popołudniu obok realności przy ul. Piekarskiej l. 3 tą samą trucizną zatruła się jakaś kobieta. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło ich do szpitala.

PIERWSZE OFIARY ŚLIZGAWICY. W ul. Żółkiewskiej na nieoczyszczonym chodniku upadł 22-letni handlowiec Dawid Pomersbach i doznał złamania nogi. — Marja Biłokur, służąca, upadła w ul. Chmielowskiego, przyczem również doznała złamania nogi. W obu wypadkach Pogotowie rat. udzieliło pierwszej pomocy.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Herman Steinberg, zam. przy ul. Piastów l. 86, wczoraj w nocy uległ zaczadzeniu gazem węglowym. Sąsiedzi pospieszyli mu z pomocą i zawezwali lekarza Pogotowia rat.

W pracowni przy ul. Marcina l. 38 spadł z drabiny Eugenjusz Bojczuk i doznał licznych kontuzji i zranienia na głowie. — Spadł również z drabiny 16-letni Stanisław Ogórczak, który po za kontuzjami doznał złamania nogi. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Fania Bleiberg, zam. przy ul. Sobieskiego l. 12, doniosła policji, że jacyś osobnicy włamali się do jej mieszkania, skąd skradli biżuterję i garderobę, wartości 290 zł.

Do mieszkania Marjana Winnickiego przy ul. Zamojskiego l. 4. włamał się wczoraj w nocy jakiś niecpoń i skradł garderobę, wartości 800 zł.

Władysław Klucznik został aresztowany za usiłowane włamanie do sklepu Salomona Steinbacha przy ul. Żółkiewskiej l. 29.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o 7.30 „Moralność pani Dulskiej“.
Środa o 7'30 „Klejnoty Madonny“ premiera.
Czwartek o 3'30 „Noc św. Mikołaja“.
Czwartek o 7'30 „Madame Butterfly“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa o 7'30 „Pan Minister na inspekcji“.
Czwartek o 7'30 „Pan Minister na inspekcji“.
Piątek o 7'30 „Pan Minister na inspekcji“.

—o—

TEATR WIELKI daje dziś po raz trzeci przepyszną tragi-farsę kołtuńską G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej“. W tej świetnej sztuce wystąpi dziś po raz pierwszy na naszej scenie w roli Hanki utalentowana artystka p. Julja Nowakowska.

JUTRZEJSZA PREMIERA słynnej opery H. Wolfa-Ferrariego „Klejnoty Madonny“, nad której przygotowaniem pracował znakomity reżyser-inscenizator Aleksander Uchchanow, kapelmistrz opery Lehrer i dyr. Zaremba, zapowiada się imponująco. Wykonawcami czołowych partji, będą najwybitniejsze siły artystyczne naszej opery pp. Platówna, Bedlewicz, Płoński oraz Hinglerówna, Okońska, Pańkiewiczowa, Popowiczówna, Wilkoszewska, Kapuściński, Kielarski, Morena, Łowczyński, Szczęścikiewicz i Zopoth. W akcji tej bierze udział około 300 osób. Zarazem ważną rolę zajmuje tu balet. Nowe, wspaniałe dekoracje art. mal. Zygmunta Balka. Ze względu na wielkie koszta wystawy, zniżki na tę operę nie będą ważne.

STARANIEM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU P. M. A. dana będzie we czwartek 6. bm. w Teatrze Wielkim na cele pomocy młodzieży akademickiej we Lwowie opera G. Puccini'ego „Madame Butterfly“ z gościnnym występem primadonny opery warszawskiej p. Heleny Lipowskiej.

DZIŚ PREMIERA ZESPOŁU OPERETKI WARSZAWSKIEJ Z ZNAKOMITĄ LUCY MESSAL na czele w arcywesołej operetce „Pan Minister na inspekcji“. Zespół z artystami tej miary jak np. B. Horski, B. Romaniszyn, J. Redo filarami teatrów warszawskich a przedewszystkiem udział primadonny Lucy Messal zapewnia przeostawieniom Operetki Warszawskiej setne powodzenie.

P. T. MIESZKAŃCOM DZIELNICY ŻÓŁKIEWSKIEJ I OKOLICZNEJ podajemy do łaskawej wiadomości, że w najbliższych dniach zostanie otwarte we Lwowie przy rogatce Żółkiewskiej, w sali „Domu Oświatowego T. S. L.“ wytworne kino pod nazwą **„PROMIEŃ“** urządzone według najnowszych wymogów techniki, dobrze wentylowane, centralnie ogrzewane, które wyświetlać będzie najlepsze obrazy ilustrowane przez wspaniałą orkiestrę symfoniczną.

Wiadomość powyższą przyjmą okoliczni mieszkańcy z wielkiem zadowoleniem, gdyż będą mieli kino pod żadnym względem nie ustępujące w niczem pierwszorzędnym kinoteatrom nawet zagranicznym.

Ceny miejsc będą bardzo przystępne, tak że każdy będzie mógł spędzić czas na miłej rozrywce, nie potrzebując jechać do miasta.

O terminie otwarcia będzie P. T. Publiczność osobno zawiadomiona.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Brudne pieniądze“.
MARYSIENKA: „Brudne pieniądze“.
COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości) Pat i Patachon we filmie „Strażnicy cnoty“.
APOLLO: „Burza“ z Johnem Barrymore.
LEW: „Kobieta, to grzech“.
OAZA: „Gwiazda Nowego Jorku“ i „Lipek i Lopek u ludożerców“.
GRAŻYNA: „Książę krwi“ — Valentino.
PALACE: „Tajemnica starego rodu“.
CHIMERA: „Alraune“.
FATAMORGANA: „Niedole upadłych dziewcząt“.
CASINO: „Janings jako niepotrzebny człowiek“.
AVENUE: „Świat w płomieniach“.

Błazeńskie rekordy.

Są różni zbieracze i różni rekordowcy. Są głodomory i artyści, dokazujący cudów nożem i widelcem. W Czechosłowacji sławiono bohaterskość młodzieńca, który siadł i zjadł 101 knedli ze śliwkami. W Ameryce niejaki mr. Myers konsumuje 43 omlety pięciojajowe i dodaje kilka stóp bolońskiej salami; w Berlinie podjął się ktoś zjeść świnię wagi 150 kg. w przeciągu 10 dni. Dwóch młodzieńców zdobywa sławę, nie śpiąc przez 72 godziny. Augustus Comstock w Fergus Falls w Minnesota wypił w przeciągu siedmiu godzin i 15 minut 85 filiżanek kawy. Inni, żądni rozgłosu, zawieszają się na huśtawce amerykańskiej przez 16 dni. F. G. Burt w Jamestown gra na fortepianie 52 godziny. Edward Kemp w Saksonji 82, a Bud Reynolds z Kolumbji 105 godzin. Pani Carmen Regio założyła się, że w szybkiem tempie wejdzie po schodach na 60 piętr (1358 stopni) wieży Woolworth i zaśpiewa tam kolędę. Pierwszą część zakładu wygrała, a do drugiej zbrakło jej tchu. Rekordowym gadułą jest p. Horatz z Niemiec, mówiący 48 godzin bez przerwy. Plainfield w Ameryce szczyci się dwoma rekordowcami: jeden z nich, p. Ackermann przez 48 lat podróżował po 110 krajach, przetrwał trzęsienie ziemi w Japonji i miał zawsze ten sam parasol. Kapitan Brook w jeden dzień przebył 250 dołów golfowych. Harry Uvef i D. Powers rozegrali 117 gamów tennisa od świtu do zmroku, a Gus Hughes prowadził swój samochód niestrudzenie przez 107 godzin.

O czem nie wiecie?

Człowiek mruga oczyma 11.000 razy dziennie.

W kiszce grubej posiada człowiek około 120 miljonów nieszkodliwych bakterji.

W Anglji każdy, kto bez powodu zaalarmuje straż ogniową, płaci karę 15 funtów szterlingów.

Góra lodowa tylko w dziewiątej części wystaje z wody, ponieważ na każdy metr kubiczny lodu nad wodą musi być 8 kubicznych metrów lodu pod wodą, aby utrzymać równowagę.

Rój pszczół składa się w normalnym stanie z 600—1000 trutni, królowej i 20—30,000 robotnic.

Ziarnka słonecznika są tak lekkie, że używa się ich do wyrabiania pasów ratunkowych.

Wytrzymałość dachu miedzianego oblicza się na 300 lat conajmniej, podczas gdy dach cynkowy musi być reperowany po 20 latach.

Przed wojną obliczano cały zapas radjum na 240 gramów; cena za 1 gram radjum wynosiła wtenczas około 100.000 dolarów. Dzięki odkryciu radjum w okręgu Kongo, (Afryka), spadła cena radjum na 70.000 dolarów za gram.

Życie za spróchniałą wierzbę.

W Moczerodach, pow. mościckiego, bracia Michał i Jan Sieńczakowie, wiedli spór z sąsiadem Dmytrą Stokłosem o wierzbę, rosnącą na miedzy. Onegdaj Sieńczakowie poczęli podcinać pień tej wierzby, aby mieć opał na zimę. Było to powodem kłótni i bójki pomiędzy sąsiadami, przyczem Michał Sieńczak uderzył Stokłosa obuchem siekiery tak silnie w głowę, że nieszczęsny zmarł po upływie kilku godzin. Zabójca wraz z bratem został aresztowany.

Z. N. M. S.

We wtorek dnia 4. grudnia r. b. w lokalu „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21. I. p. o godz. 7. wieczór odbędzie się

zebranie dyskusyjne nad projektem deklaracji ideowej Z. N. M. S.

Referuje tow. J. Siedlecki.

Obecność wszystkich członków konieczna.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Pani **Dr. Oldze Hahn**, zam. Gródecka 46, lekarce Kasy Chorych, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę i sumienne leczenie naszego synka,

Wilhelm Kurzweil z żoną
ul. Bartosza Głowackiego 12.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się we środę, 5. bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Uprasza się towarzyszy o niezawodne przybycie. Ermich Karol.

Komunikaty.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ gościć będzie w środę, 5-go grudnia br. w sali Stow. „Gwiazda", ul. Franciszkańska 1. 7. Rozpocznie: Zabawa dla dziatwy. Pląsy. — Gry towarzyskie. — Pochód dziatwy oraz Wspaniały Kotyljon Cukierkowy przy dźwiękach muzyki.

Dary dla dziatwy przyjmuje się w kancelarji Stow.: w niedzielę, 2. grudnia od godz. 10—2-giej w południe; w poniedziałek 3. i we wtorek 4. grudnia od godz. 5—8-mej wieczór; w środę 5. grudnia od godz. 2-giej popoł. aż do rozpoczęcia uroczystości.

Wstęp od osoby 50 groszy; dzieci w towarzystwie rodziców wstęp wolny. — Początek punktualnie o godz. 5'30 popołudniu.

KOŁO ZABAWOWE STOW. KAFLARZY zawiadamia, że dnia 8. grudnia o godz. 3-ciej popołudniu urządza „Wieczór św. Mikołaja" w sali własnej przy ul. Zielonej 7, I. p. z następującym programem:

1) Zabawy dzieci;
2) „Kolega z oślej ławki" komedja w 1 akcie;
3) Balet — odtańczą dzieci;
4) Św. Mikołaj.

Podarki przyjmuje Komitet codziennie od godz. 6—9 wieczorem.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ Okręg Śląski w Katowicach ul. Andrzeja 9, otrzymał od właściwych władz resztę znaczków powstańczych, które były w obiegu pocztowym w czerwcu 1921 w czasie 3-go powstania Śląskiego. Dochód ze sprzedaży tych znaczków (serja 2 zł.) przeznaczony jest w całości na cele dobroczynne.

POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 4. grudnia z porządkiem dziennym: Dr. Bronisław Szafran: „Z anatomji i biologji torfowca (Splagnum). Goście mile widziani.

TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE WE LWOWIE. Posiedzenie naukowe odbędzie się w środę, 5-go b. m. o godz. 18-ej w Zakładzie Geograficznym U. J. K. ul. Kościuszki 9, z referatem dra Br. Halickiego pt.: „Ze studjów nad zlodowaceniem Tatr". Goście mile widziani.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKICH" Nr. 49 zawiera: Boy-Żeleński: Romans Gabryelli; Jerzy Liebert: Muza zaściańka; Wacław Borowy: Humor Chestertona; Karol Irzykowski: Twórczość St. Ig. Witkiewicza; Zofja Kossak-Szczucka: Wenecja; Polska a Hiszpanja; Wyjątek z powieści pt. Schubert R. H. Bortscha; Nagrody za krytykę; Oświadczenie w sprawie nagrody Karola Irzykowskiego: Antoni Słonimski: Kronika tygodniowa; Zamierzenia wydawców; Tydzień bibljograficzny.

„POLOGNE LITTERAIRE" Nr. 26: Z. St. Klangsland: La Bibliotheque Polonaise à Paris; Otto Forst de Battaglia: Juljusz Słowacki; Mieczysław Wallis: Les vases grecs en Pologne; Jan Lechoń: Das Gebet (przekład); Juljan Tuwim: Eigentlich (przekład); Stanisława Hulanicka: Verlaine critique litteraire; Livres nonveaux.

Nr. 23 dwutygodnika „ŚWIAT KOBIECY" przynosi nast. artykuły: Lucien Lolong — Barwa stroju a włosy i cera; Mewa: Jak ubierać młode dziewczęta; J. Sławik-Łubińska: O dobrze pojętej godności; Obserwator: Od lat niezmiennie. — Mąż i żona. — Słaba płeć. — O uprzejmości; Współczesna panna wraca do kobiecości, zbiór zdań wybitnych artystów amerykańskich; M. Wolska: Na odjezdnem, wiersz; J. Gamska: Dziw, wiersz; H. Filochowska: Nicoletto, nowelka; Efeb: Drobne objaśnienia (kosmetyczne nowości); Kronika; Kącik praktyczny; Dobra Gospodyni. Jedno i wielobarwne modele okryć, kostjumów, sukien codziennych, wizytowych, wieczornych, balowych, domowych, również i dla młodych dziewcząt — garderoba dziecięca, bielizna, Modele do sportów zimowych. Kroje wypróbowane i niezawodne.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.